Nr. 210. Kraków, Czwartek 15 Maja 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Poszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I, Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Akcya polityczna Paderewskiego.

Warszawa, 14 maja. »Kur. Polski« donosi: Paderewski odbył szereg narad z Naczelnikiem państwa Piłsudskim w sprawie Litwy.

Z tego powodu mówiono, jakoby wysuwane były rozmaite projekty, jako to objęcie **władzy zwierzchniej w Polsce przez p. Paderewskiego**, a na Litwie przez Piłsudskiego, że jest mowa o przywróceniu dawnej idei unii osobistej Polski z Litwą w osobie jednego Naczelnika państwa, Piłsudskiego. Wszystkie te pogłoski należy przyjmować **z wielkiem zastrzeżeniem.**

Za parę dni p. Paderewski powróci do Paryża, gdyż: 1) obecność jego jest niezbędna wobec mających nastąpić decyzyj w sprawie granic wschodnich, 2) musi być obecnym przy otrzymaniu odpowiedzi Niemiec i ewentualnem podpisywaniu traktatu.

Mówiono nam też ze sfer dobrze poinformowanych, że obecność p. Paderewskiego w Paryżu jest nieodzowna **dla spraw polsko-ukraińskich.** Wśród miarodajnych czynników ententy panuje podobno **silne dążenie do doprowadzenia do rozejmu za wszelką cenę.**

Polskie Biuro koresp. donosi, że wkrótce po wyjeździe delegacyi włoskiej z Paryża, a też przed wręczeniem preliminarzy pokojowych delegatom niemieckim w Wersalu, **delegaci czescy postawili sprawę Cieszyna prawie na ostrzu noża, grożąc wyjazdem za przykładem Włochów.** Sytuacya stała się bardzo poważną, tembardziej, że Czesi domagali się **natychmiastowego przyznania im okręgu Cieszyńskiego.** P. Paderewski odbył szereg konferencyj z marszałkiem Fochem, p. Clemenceau, Lloydem Georgem, Wilsonem, pułk. Housem. W rezultacie skończyło się wszystko pomyślnie: Czesi zrozumieli, że powinni raczej **starać się o nawiązanie ściślejszych stosunków z Polską**, zamiast szukać z nią zatargu. Pp. Kramarz i Benesz **złożyli na odjezdnem prezydentowi gabinetowi wizytę**, sprawa zaś Cieszyna zostawiona została do rozstrzygnięcia w najbliższej przyszłości.

Expose Paderewskiego.

Warszawa, 15 maja. (Tel. pryw.) Dziś od samego rana panuje w gmachu sejmu ruch niezwykły. O godzinie 11 rozpoczęło się posiedzenie konwentu seniorów. O godzinie 10.30 przybył prezydent ministrów **Paderewski i rozpoczął ekspose polityczne.** Równocześnie galicyjscy posłowie udali się do naczelnika państwa do Belwederu.

Z Sejmu.

Warszawa, 15 maja. (Tel. pryw.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zapowiada możliwość dyskusyi w sprawie granic Polski oraz w kwestyi ustalenia zasady, jaką Polska ma się kierować **wobec ludów ościennych na wschodzie.** Z racyi tej zgłoszono dwa wnioski posłów socyalistycznych, nadto grupa „Wyzwolenia" zgłosiła wniosek nagły, zatwierdzający zasadę, przedstawioną przez Paderewskiego Wilsonowi, że Polska nie prowadzi wojny zaborczej. Drugi wniosek domaga się energicznie oddania wojsk generała Hallera polskiej komendzie naczelnej.

Deficyt skarbu czeskiego.

Praga, 15 maja. W swojem exposé finansowem, wygłoszonem **na posiedzeniu** czeskiego Zgromadzenia narodowego, oświadczył minister skarbu Raszin, że deficyt budżetu w dziale wydatków nadzwyczajnych **wynosi 3 miliardy 323 milionów koron.** Natomiast budżet zwyczajny wykazuje nadwyżkę w sumie 181 milionów.

Ustna dyskusya z Niemcami.

Wiedeń, 15 maja. »Abend« donosi z Wersalu: Obiega tu pogłoska, że istnieje możliwość ustnej dyskusyi pomiędzy przedstawicielami koalicyi a przedstawicielami Niemiec za pośrednictwem **trzeciej osoby.** Osoba ta ustnie przedłożyłaby koaliantom życzenia i zapatrywanie przedstawicieli niemieckich, a odpowiedź koaliantów przedłożyłaby Niemcom.

Zjazd żydów asymilatorów.

Zjazd żydów, asymilatorów, odbywający się w Warszawie na drugiem poniedziałkowem zgromadzeniu przyjął w ostatecznej redakcyi statut »Zjednoczenia Polaków wyzn. mojżeszowego wszystkich ziem polskich«. Prócz centrali w Warszawie, na której czele stać będzie rada naczelna, powstawać mogą koła miejscowe.

Do Rady naczelnej wybrani są: z Warszawy pp.: prof. S. Pickstein, konsul B. Eiger, St. Goldkraut, St. Goldstein, Kaz. Horowicz, Stan. Kempner, adw. Jakób Kirszrot, Wacław Kirszrot, Edward Kobryner, Józef Landau, Kaz. Natanson, dr Henryk Nusbaum, Maksymilian Poznański, Kaz. Sterling, St. Unger; z Krakowa pp.: Zyg. Ehrenpreis, Seweryn Gottlieb, Adolf Gros, Ign. Landau, wiceprezydent miasta Józef Sare, Jerzy Trammer, Wołkowicz (Sosnowiec), Józef Sach (Łódź), Bol. Warman (Lublin), Bornet (Tarnów), Samuel Tilles, Rozenbaum (Łódź), Tobiasz Aszkenazy (Lwów), rektor uniwersytetu Adolf Beck, Herman Feldstein, Samuel Herschthal, Filip Schleicher, Osyasz Wasser i Wiktor Chajes (ci ostatni ze Lwowa i różnych miast prowincyonalnych).

Dodać należy, że do rady weszli przedstawiciele różnych ugrupowań partyjnych.

Uchwalono poza tem, że do rady wchodzą również wszyscy posłowie sejmowi Polacy wyznania mojżeszowego.

Przy omawianiu paragrafów statutu i programu działalności podkreślano, że »Zjednoczenie«, jako takie, nie jest organizacyą polityczną, lecz tylko »kooperacyą« obozu asymilatorskiego, dążącego do zacierania różnic taktycznych poszczególnych grup, które pragną jednak zgodnie pracować nad uzdrowieniem anormalnych stosunków między ludnością chrześcijańską i żydowską w duchu państwowej idei polskiej.

Wynikiem dwudniowych obrad zjazdu było uchwalenie następujących wniosków:

1. Polacy wyznania mojżeszowego, przejęci szczerem uczuciem miłości dla Polski, bez względu na ciężkie warunki, w jakich żyją, niezłomnie, jako oddani synowie, służyć będą swej matce-ojczyźnie i zawsze gotowi są w ofierze złożyć życie i mienie dla jej pożytku i chwały.

2. Z najwyższem oburzeniem zjazd potępia szerzenie nienawiści między współobywatelami, a tembardziej pogromy, tak sprzeczne z duchem narodu polskiego. Dzikie te wybuchy zadają cios nietylko współobywatelom żydom, lecz i interesom narodowym i państwowym polskim, szkodzą dobremu imieniowi, a sprzeczne są z wiekową tradycyą polską.

4. Zjazd uznaje, iż sprawa żydów w Polsce jest sprawą wewnętrzną Polski i wyraża przekonanie, iż przez państwowość polską, w myśl zasad, sprawiedliwości, rozwiązaną będzie.

5. Zjazd zwraca się do całej społeczności polskiej, do wszystkich obywateli, dbałych o dobro i honor narodu, aby stanowisko swoje, potępiające pogromy jasno i publicznie określili, aby świadomo celu przeciwdziałanie niezwłocznie ujęli w swe ręce i nie pozwolili nadal, ażeby przelaną krwią obywateli żydów, oraz deptaniem godności bardziej kalano sztandar odrodzonej niepodległej Polski w oczach demokracyi całego cywilizowanego świata.

6) Zjazd wzywa do użycia wszelkich, w mocy jego będących środków, w celu utrwalenia harmonijnego i braterskiego współżycia wszystkich obywateli kraju. Zjazd wzywa rząd, aby w wykonaniu obowiązującego prawa czuwał nad ścisłem przestrzeganiem istotnego i faktycznego równouprawnienia obywateli bez różnicy wyznania.

7) Zjazd zwraca się do całej ludności żydowskiej w kraju z gorącym apelem, ażeby skupiła się koło sztandaru Zjednoczenia, stanęła do pracy w służbie idei polskiej i złączyła się z obywatelami Polski innych wyznań, w dążności ku politycznemu, kulturalnemu i gospodarczemu rozkwitowi Polski.

Dodatkowo w toku końcowej dyskusyi zjazd uchwalił:

Wydać odezwę do sfer kupieckich żydowskich, wzywając je do wzięcia jak najszerszego udziału w finansowaniu polskiej pożyczki państwowej i rozpowszechnianiu jej w całem państwie polskiem.

W celu szerzenia myśli polskiej wśród żydów powołać specyalną »komisyę propagandy«.

Wezwać zarząd »Zjednoczenia« do poczynienia kroków w sprawie potrzeb szkolnych dla dzieci żydowskich, zjazd bowiem nauczycieli polskich w dniach 14, 15 i 16 kwietnia, omawiając szereg potrzeb szkolnych — o potrzebach dziecka żydowskiego w uchwałach swoich nie wspomniał ani słowem.

Dr Wasser ze Lwowa, reasumując wyniki zjazdu i omawiając program taktyczny »Zjednoczenia«, podkreślił, że żydzi-asymilatorzy zawinili bardzo, iż wytworzyły się w Polsce takie, jakie są dla żydów stosunki. Byliśmy — mówił — senatorami, którzy unikali zetknięcia się z ludem żydowskim i wskutek tego nasze miejsca zajęli inni, którzy swoją propagandą nacyonalistyczną wytworzyli antagonizm i separatyzm. Trzeba zejść do mas żydowskich i urobić je w duchu interesów państwowych polskich, a nie bawić się w kole ludzi, których, jako asymilatorów, nie trzeba uświadamiać i urabiać na obywateli polskich. Aby zjazd wydał owoce realne, mówca nawołuje do rozwijania szerokiej propagandy w masach żydowskich w celu przeciwdziałania szkodliwej robocie nacyonalistów i różnych żywiołów, podtrzymujących ciemnotę i separatyzm w nieuświadomionych jeszcze masach żydowskich.

W poniedziałek o godzinie 6 po południu odbyło się jeszcze pod przewodnictwem posła Loewensteina walne zebranie zjazdu w sali Towarzystwa hygienicznego z udziałem zaproszonych gości, wśród których znaleźli się i przedstawiciele władz polskich. Ukonstytuowany świeżo zarząd przedstawił wyniki zjazdu i zakreślił plan swego działania na najbliższą przyszłość.

Zjazd zakończył się wieczorem wspólną biesiadą towarzyską w hotelu »Victoria«.

Protest Polaków sycowskich i namysłowskich.

W „Kuryerze Poznańskim" czytamy:

Powiaty sycowski i namysłowski na Średnim Śląsku spotyka ze strony ententy wielka krzywda, że ich, a przynajmniej w większej części — jako zamieszkanych przez ludność rdzennie polską, nie przyłączono albo wprost do Polski, albo nie wyznaczono im plebiscytu, podobnie jak Mazurom. I tu hakatyzm pruski święcił orgie całemi dziesiątkami lat w szkołach i kościele (ludność jest przeważnie ewangelicka), w zarządach gminnych, powiatowych itd. A jednak lud ten zachował język polski i łączność swoją z Polską, mimo, że wyrugowano mu nawet znajomość głosek łacińskich, aby się z książką polską nie stykał. Czytał szwabachą (litery gotyckie), ale czytał po polsku. I ten lud dziś ententa do niemieckiego zaliczyła!

Nawet statystyka niemiecka musiała przyznać charakter bezwzględnie polski powiatowi sycowskiemu, bo w r. 1911 na 9.578 uczniów naliczono 5.373 dzieci polskich, a tylko 3.833 dzieci niemieckich. Nie sposób wyliczać wszystkich cech polskości tego ludu. Kilka miejscowości ze statystyką niemiecką niech posłużą za obraz „niemieckości" tego szmatu kraju:

Bralin na 1.355 ludności — 1.112 Polaków; Trębaczew na 955 — 8.. Polaków; Makoszyce na 860—810 Polaków; Cieszyn na 787—542 Polaków; Koźle na 450 — 292 Polaków; Kalkowska na 481 — 463 Polaków i w takim samym stosunku miejscowości: Kąty, Konradów, Kotowska, Kocyna, Dziadowa Kłoda, Mnichowice, Nowa Huta, Książęce Niwki, Słupy, Susznia, Dąbrowa, Włochy, Skoryczów, Bałdowice, Dobrzec, Klenowa, Pawłów i t. d. Miasta, Syców i Międzybórz miałyby też najmniej 50 procent Polaków, gdyby zrobiono bezstronny spis ludności. Z namysłowskiego powinna przynajmniej wschodnia część tego powiatu do Polski należeć.

Polska nie może tego szmatu kraju etnograficznie polskiego milczeniem pominąć i pozostawić go na łup dalszej germanizacyi. Powinna albo bezwzględnie go dla siebie zażądać, albo przynajmniej skłonić, aby jak na Mazurach, urządzono tam bez władz niemieckich plebiscyt.

Sycowianin.

(Inne gazety prosimy o przedrukowanie tej notatki).

Na froncie litewskim.

„Kur. Polski" zamieszcza z miejsca postoju następującą korespondencyę z frontu litewskiego pod datą 8 maja:

Litwini, którzy nawiązują stosunki z rządem polskim w Warszawie, także i tutaj, pod frontem litewsko-białoruskim nie próżnują. Jak już wiadomo, przed kilku dniami zjawiła się w kwaterze wodza frontu litewsko-białoruskiego, gen. Szeptyckiego, delegacya naczelnego dowództwa wojsk litewskich **dla przeprowadzenia pewnych rokowań natury wojskowej.** Czy i jaki rezultat te rokowania dały, trudno w to wchodzić w tej chwili. Jest jednak faktem, że i w wojskowych rokowaniach Litwini nie występują samodzielnie, że **raczej są prowadzeni za rękę przez Niemców.** Dlatego też i wynik tych rokowań jest chyba łatwym do przewidzenia.

W ostatnich dniach Litwini, względnie Niemcy z Litwinami, **zajęli Wiłkomierz** i wogóle wykonują pewne demonstracyjne ruchy pod pozorem jakoby chęci walki z bolszewikami. Jakikolwiek przecież pozór będzie tym ruchom nadawany, nie można zapominać, że są one dokonywane na szerokim terenie lewego skrzydła naszej operującej przeciw najeźdźcom bolszewickim armii. I oczywiście nie Litwini są groźni dla nas, **ale Niemcy**, którzy w ostatnich czasach przystąpili do reorganizacyi na starą modłę swej armii na Litwie. Armia ta jest wcale pokaźna. Zapewniają, że liczy ona do 50.000 ludzi. W ostatnich godzinach nastąpiły w niej znów jakieś przesunięcia i to w kierunku zachodnim i **na Suwałki.** Pogłoski, które i w naszej prasie były kolportowane, że część spartakowska tej armii w sile kilku tysięcy ludzi ma uderzyć na armię polską, by w ten sposób przyjść z pomocą bolszewikom — nie sprawdziły się i już się chyba nie sprawdzą. Dowództwo niemieckie na Litwie odsyła bowiem spartakowców z Litwy do obozów w Niemczech, w armii przywraca ponownie dawny surowy rygor, a oficerowie znów nałożyli dystynkcye i ordery.

Niedawno był w Kownie głównodowodzący tow. N o s k e. Przywitanie Noskego odbyło się z wszystkimi przepisanemi regulaminem paradami, nie wyłączając hymnu narodowego i defilady. Oficerowie niemieccy, którzy przyjeżdżali np. w ostatnich dniach do Wilna, lub Lidy na rokowania, nie różnili się już niczem od znanych Warszawie wyfiokowanych pyszałków. — Wszystko tedy wskazuje, że w armii niemieckiej, nad którą — jak głosi fama żołnierska — i na Litwie ma objąć dowództwo gen. Hindenburg, nastąpi jakiś zasadniczy przełom.

Litwini odnieśli przy tej reorganizacyi stosunków w niemieckiej armii litewskiej pewne niezaprzeczalne korzyści. Przedewszystkiem wojsko litewskie otrzymało lepsze wyposażenie, a stosunek do niego niemieckich władz i oficerów uległ nagłej zmianie. Jest on obecnie **wprost czułostkowy.** Sfery oficyalne litewskie dały się też obałamucić niemal całkowicie temi objawami czułości ze strony okupantów. Lud jednak litewski w dalszym ciągu nielitościwie okradany i głodzony przez Niemców, wzdycha coraz bardziej do jakiejkolwiek pomocy i błagalnie spogląda ku Polsce.

Służba policyjna i żandarmska, zresztą wogóle cała służba wykonawcza j e s t w r ę k u N i e m c ó w, gdy Litwini mają w swem ręku tylko pozory władzy. Litwini wydają zarządzenia, Niemcy zaś wykonują je po swojemu. — Rozgoryczenie ludu przeciw Niemcom i „rządowi« litewskiemu wzrasta z każdym dniem i może doprowadzić w niedługim czasie do nieobliczalnych wydarzeń.

Na tem tle zrozumiałem też jest, iż nieliczna, bo do 6.000 licząca armia litewska nie może już być poważnie braną w rachubę, jako siła wykonawcza »rządu« litewskiego. Powstały w niej poważne fermenty, które uspokoić może t y l k o p o r o z u m i e n i e z P o l s k ą, a więc całkowite zerwanie z Niemcami. W armii tej służy sporo Polaków, tak żołnierzy, jak i oficerów (Dowborczyków). Na liniach demarkacyjnych żołnierze litewscy (Litwini) chętnie podchodzą do naszych i oświadczają, że z Polakami nie będą się bili. Około 60 proc. wojsk litewskich nie podziela już polityki swego rządu i coraz przyjaźniej spogląda ku bratnim szeregom polskim.

Okropne stosunki w Petersburgu.

Niepewne dochodzą wiadomości o losach Petersburga. Zdaje się, że wiadomość o zajęciu Petersburga przez gen. Judenicza była, co najmniej przedwczesną i że Finlandya dopiero wdrożyła akcyę przeciwko stolicy Rosyi. Tymczasem, jak opowiadają osoby przybyłe ostatnimi czasy z Petersburga, panują tam okropne stosunki. Jedna z tych osób opowiada:

Życie w Petersburgu obecnie staje się coraz nieznośniejsze. G ł ó d w m i e ś c i e p a n u j e o k r o p n y. Śmiertelność wśród osób starszych jest olbrzymia, dzieci zaś nie otrzymując mleka, u m i e r a j ą s e t k a m i. Stan aprowizacyjny miasta nie tylko się nie polepsza, lecz stale się pogarsza. Każdy miesiąc, niemal tydzień przynosi coraz to większy głód, większą drożyznę i coraz trudniejsze warunki bytu. — Wskutek znacyonalizowania całego handlu wszystkie sklepy są pozamykane i nikt z osób prywatnych nie ma prawa nic z artykułów spożywczych ani sprzedawać, ani mieć u siebie jakichkolwiekbądź zapasów żywności, chociażby w ilości, nieprzewyższającej kilka funtów. — Jedyne miejsce nabycia artykułów spożywczych są to sklepy miejskie, kilka na każdą dzielnicę, gdzie można nabywać artykuły spożywcze wyłącznie za kartkami żywnościowemi. Ilość zaś artykułów, wydawanych za kartkami jest następująca: I kategorya (»najlepsi« obywatele państwa) otrzymuje — pół funta chleba dziennie na osobę; II kategorya — ćwierć funta chleba; III kategorya — jedna ósma funta i niedawno zniesiona IV kategorya (»najgorsi obywatele« państwa) otrzymywała jedną ośmnastę funta chleba dziennie. Oprócz chleba ludność otrzymuje za kartkami na okres czasu miesięczny: 1 lub 2 funty (w zależności od kategoryi) śledzi; 1 lub 2 funty suszonej, słonej i gorzkiej ryby zwanej »wobłą« i jedną czwartą, lub jedną ósmą funta oleju. Pozatem nic.

Funt chleba razowego, poza kartkami, sprzedawanego pokryjomu pod grozą wielkich kar kosztuje 35 do 45 rubli. Za chleb nie chcą brać pieniędzy, lecz żądają wzamian za funt chleba pudełka papierosów lub kilku kawałków cukru, albo też mydła, nafty i t. p., to jest takich rzeczy, których prawie nikt w mieście nie posiada.

Na wsi również nic za pieniądz kupić nie można. Tam należy również wzamian za mąkę, chleb, kartofle i t. p. produkty dać sukna, płótna, herbaty, cukru lub nafty. Nabycie jednak na wsi drogą zamiany pewnej ilości żywności — jeszcze nie jest załatwieniem sprawy. Żywność powyższą należy przywieźć do miasta, a przewóz jest wzbroniony. Wszystkie rzeczy przyjeżdżających do miasta osób są rewidowane i artykuły spożywcze nawet w zupełnie małych ilościach podlegają konfiskacie.

Wskutek tak ciężkich warunków bytu i prześladowań wszystkich żywiołów niebolszewickich, Petersburg wyludnił się do reszty. Podczas, gdy jeszcze przed półtora rokiem stolica nadnewska liczyła 2 i jedną czwartą miliona ludności, obecnie, według danych urzędowych, kartek żywnościowych wydaje się zaledwie siedmset kilkadziesiąt tysięcy. Jeśli wziąć pod uwagę, że niektórzy obywatele rozmaitemi nielegalnemi sposobami otrzymują po dwie i więcej kartek żywnościowych, więc niedalekie będzie od prawdy przypuszczenie, że ludność Petersburga nie przewyższa obecnie pół miliona mieszkańców.

Widok zewnętrzny miasta jest niezwykły. Wszystkie magazyny, restauracye i kawiarnie pozamykano, drzwi i okna pozabijane deskami, na ulicach, zupełnie nieoczyszczanych, brud i góry śniegu, tramwaje kursują wówczas, gdy zarząd miejski posiada opał, wieczorami latarnie na większości ulic są niezapalane i t. d. Policyi, ani straży bezpieczeństwa nigdzie niema. Niema również stróżów przy bramach domów. Wskutek braku dozoru, odbywają się **ciągłe napady zbrojne na mieszkania.** Ludność tak jest nastraszona napadami bandyckimi, że po godzinie 9 lub 10 wieczorem już nikt na ulicę nie wychodzi, chociaż przebywanie na ulicy dozwolone jest bez ograniczeń przez noc całą. Zuchwałość bandytów uzbrojonych jest tak wielka, że wieczorami od przechodniów odbierają nie tylko kosztowności, **lecz rozbierają ich całkowicie**, zdejmując nie tylko płaszcze i czapki, lecz również ubranie, a nawet obuwie.

Obok klęski głodowej, mieszkańcy przeżywają również klęskę chłodu. Podczas odwilży zamarzłe rury wodociągów pękały i woda zalewała niemal całe domy. Aby udaremnić takie zalewy, uciekano się do zamykania dostępu wody do domu i przeto w domach, już znacyonalizowanych, których jest w Petersburgu obecnie około 4.000, mieszkańcy olbrzymich kamienic pozbawieni byli wody miesiącami całymi.

Pomimo tak ciężkich warunków bytowania, ludność nie ma najmniejszych nawet gwarancyj nietykalności osobistej. Wszyscy żyją pod ciągłą groźbą **aresztów i rozstrzeliwań**, dokonywanych przez agentów władzy, a przedewszystkiem przez tak zwaną „Czrezwyczajkę" (Nadzwyczajna komisya śledcza do walki z kontrrewolucyą, spekulacyą i sabotażem). Nikt nie może zdać sobie sprawy, za co ma być aresztowany lub rozstrzelany. Każdy stale oczekuje zjawienia się oprawców i każdy dzwonek lub pukanie do drzwi w nocy zwiastować może przybycie przedstawicieli »Czrezwyczajki« w celu dokonania rewizyi (raczej rabunku) i aresztowania. — Ludzie rozstrzeliwani są bez sądu.

Co kilka dni ogłaszane są w organie urzędowym »Siewiernaja Komuna« listy osób, rozstrzelanych bez sądu wskutek postanowień »Czrezwyczajki«.

Zamknięcie w więzieniu, na przykład w kazamatach fortów Kronsztadu, w przeciągu kilku miesięcy zimowych wśród głodu, wilgoci, chorób i ciągłego znęcania się dozorców więzienia jednoznaczne jest niemal z wyrokiem śmierci. W każdym razie zaliczyć należy do rzeczy nadzwyczajnych, jeśliby ktoś mógł w więzieniu teraźniejszem przetrzymać zimę całą.

Państwowy ruch samochodowy.

W ciągu ostatnich lat dziesięciu przed wojną rozwijał się ruch samochodowy ze zawrotną szybkością. Podczas gdy w Anglii i Francyi, o ile uwzględnimy Europę, rozwój ten pozostawał w rękach prywatnych, w Austro-Węgrzech i Niemczech zajęły się nim rządy, aby korzystanie z niego ułatwić ogółowi. Ruch ten pozostawał tam w rękach zarządu pocztowego i nie ograniczał się tylko do szybszego i częstszego przewozu poczty, lecz i osób, a nawet towarów. Wyniki były też z każdym rokiem lepsze tak dla skarbu państwa, jak i dla ludności ze względu na wzorowo prowadzenie.

Najwybitniej rozwinął się ten państwowy ruch samochodowy w Bawaryi, gdzie w ostatnich latach samochody pocztowe przewoziły rocznie około 4 miliony osób i przeszło 900.000 ton towarów. W Austryi najsilniej wzmógł się ruch ten w południowym Tyrolu, gdzie latem dziennie obiegało tamtejsze drogi około 100 samochodów, mogących pomieścić 40 osób. — Oprócz tego jednak utrzymywała poczta ten sam ruch na Śląsku, Morawach, w Czechach, Austryi Wyższej i Niższej, na Pobrzeżu i w Istryi, gdzie krążyło dziennie 100 samochodów.

Jedynie Galicya, więcej od tych prowincyj, potrzebująca pomnożenia przez swą taniość dostępnych dla każdego środków przewozowych po zwykłych drogach, była pozbawiona tego ruchu, mimo, że od lat w budżet pocztowy była wstawiana kwota jednego miliona koron nie na utrzymanie, lecz wyłącznie na rozszerzenie tego ruchu, czyli otwieranie nowych połączeń samochodowych.

Jakkolwiek w Austryi państwowa gospodarka samochodowa była bardzo dobrą, to jednak Bawaryę można uważać za wzór pod tym względem. W kraju tym, mającym więcej kolei, niż na przykład Galicya, kierowano się przy wprowadzaniu połączeń samochodowych tą zasadą, że powinno się je tworzyć tam, gdzie potrzeba by wybudowania kolei lokalnych, a na razie nie dała się wykazać ich rentowność. Ruch zaś samochodowy można było wprowadzić na istniejących drogach z małym nakładem, jakiego wymagało zakupno samochodów osobowych, ciężarowych i przyczepek do nich, oraz budowa wozowni i założenie warsztatów do napraw. — Skoro ruch wykazał, że opłaci się budować kolej, przystępowano do tego, samochody ułatwiały i przyspieszały tę budowę, a potem bez kosztów przechodziły na inne miejsca, aby tę samą dodatnią pracę rozpocząć. Pocztowy ruch samochodowy był więc najlepszym probierzem rentowności budowy kolei.

Tak w Bawaryi, jak wszędzie indziej, samochody państwowe, przewożące ludzi i towary za bardzo niskiemi opłatami i zastosowane do rozkładu kolejowego jazdy, przyczyniały się ogromnie do wzmnożenia się ruchu turystycznego. Przynosiło to korzyść nie tylko kolejom, lecz wszystkim mieszkańcom miejscowości, położonych przy drogach samochodowych. Piszący te słowa, prowadząc państwową gospodarkę samochodową na Śląsku, przekonał się o tem naocznie. Przed świętami i niedzielami zamawiali na przykład mieszkańcy Opola, Wrocławia itp. telegraficznie miejsca w samochodach, krążących między Bukową (Freiwaldau) a Czerwoną Górą (Rother Berg) i Pradziadem (Altvater) w Sudetach. Jak ludność tamtejsza na tem zarabiała, świadczy dobrobyt, jaki się wzmógł w tych do niedawna ubogich okolicach.

W Polsce objawiają się słuszne zresztą zupełnie życzenia budowania rozlicznych kolei. Ze względu na niesłychanie zły stan skarbu polskiego, małe są widoki, aby stosunki te poprawiły się w najbliższym czasie. Należałoby się zatem zastanowić, czy nie byłoby wskazane naśladowanie wzoru bawarskiego, obfitującego w doświadczenia długoletnie pod każdym względem.

W Małopolsce więc przed rozpoczęciem budowy kolei powinnoby się przystąpić do wprowadzenia ruchu samochodowego na takich drogach, jak na przykład Oświęcim—Kęty—Żywiec, Kraków—Myślenice—Mszana Dolna, Kocmyrzów—Miechów, Bochnia—Gdów—Myślenice, Bochnia—Wiśnicz—Limanowa, Brzesko—Tymowa—Nowy Sącz, Stary Sącz—Szczawnica—Nowy Targ, Radomyśl—Mielec, Tarnów—Pilzno—Przecław—Jasło—Krempna, Ropczyce—Strzyżów, Rzeszów — Kolbuszowa — Nisko, Rzeszów—Błażowa — Brzozów — Sanok, Jarosław—Sieniawa — Tarnogród — Biłgoraj, Przemyśl—Bircza—Sanok itp.

Z dzienników dowiadujemy się jednak, że prowadzenie ruchu samochodowego zamierza objąć w Polsce kolej.

Ten sposób rozwiązania sprawy należy uwa-

łać za zupełnie błędny tak ze względu na doświadczenia, gdzieindziej poczynione, jak ogromne zwiększenie kosztów, jakie powstałoby z tego powodu. Kolej na przestrzeniach, przykładowo wymienionych, musiałaby utrzymywać organa, których siły pracy nie mogłaby wcale wyzyskać. Poczta zaś rozporządza na tych liniach już całym gotowym aparatem, który za pomocą nieznacznego zwiększenia o inżynierów i ślusarzy, względnie szoferów, mogących, oprócz zwykłych swoich zadań, załatwiać sprawy przewozu poczty, sprostałby bez żadnych dalszych wydatków nowym obowiązkom. Zaznaczone momenta nakazują więc koniecznie, aby zarząd kolejowy nie brał na owe i tak już niesłychanie obciążone barki zadań, którym nie tylko nie sprostałby, lecz w zarodku zniszczyłby zaufanie ludności do tego, co gdzieindziej w krajach o wysokiej kulturze, okazało się dobrodziejstwem.

Błędne to zapoczątkowanie tej ważnej sprawy należy zapewne przypisać brakowi inicyatywy tam, gdzie ona powinna była się w pierwszym rzędzie odezwać, a gdzie jej i w zasadniczych sprawach nie widać.

Kazimierz Mokrzycki.

KRONIKA.

Kraków, 15 maja.

SPRAWA PREZESA KRAKOWSKIEJ DYREKCYI KOLEI. Koło lwowskie ogólnego zawodowego bezpartyjnego Związku kolejarzy, zwołało do sali Sokoła II nadzwyczajne walne zgromadzenie członków. Zebrało się kilkaset osób. Wobec tego jednak, że robotnicy, nie należący do Związku usiłowali przeszkodzić zebraniu, członkowie Związku wyszli z sali w liczbie przeszło 300 osób i zgromadzili się w gmachu dyrekcyi kolei pod przewodnictwem prezesa Wiktora. Po przemówieniach robotników Frassa i Łukasiewicza uchwalono rezolucyę wniesioną przez pierwszego z nich:

„Zebrani na nadzwyczajnem nagłem zgromadzeniu Koła miejscowego O. Z. B. Z. K. i Związku maszynistów polskich, potępiają jednogłośnie akt gwałtu, dokonany w dniu 11 maja 1919 na osobie prezesa krakowskiej dyrekcyi kolejowej przez grupę kolejowców, należących do tak zw. Związku pracowników rzeczypospolitej polskiej. Uważają akt ten za czyn, zmierzający do wywołania anarchii i bezładu, protestują przeciwko forytowaniu tego jeszcze niezatwierdzonego Związku przez władze ministeryalne i uważają tego rodzaju akcyę za szkodliwą dla kolejnictwa polskiego. Żądają jak najdalej idącej satysfakcyi dla prezesa dyrekcyi kolejowej krakowskiej i przykładnego ukarania terorystów — oraz wydania stanowczych zarządzeń, zapobiegających na przyszłość analogicznym zamachom. O ileby prezes krakowskiej dyrekcyi kolejowej nie otrzymał ze strony ministerstwa zupełnego zadośćuczynienia, a winni nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, zdecydowani są tutejsi członkowie do jak najostrzejszej akcyi po myśli uchwały główne go Zarządu Związku zawodowego w Krakowie".

ZE STRAŻY OBYWATELSKIEJ otrzymujemy następujące pismo: Komenda Straży obywatelskiej dz. V podaje do wiadomości, że do przeprowadzenia rewizyi upoważnieni są jedynie członkowie Straży obywatelskiej, zaopatrzeni w legitymacye z fotografią i po twierdzeniem Naczelnej Komendy S. O. oraz własnoręcznym podpisem p. J. Stworzewicza, przyczem członkom Straży nie posiadającym takiego zezwolenia, właściciel sklepu względnie mieszkania jest uprawniony odmówić pozwolenia na odbycie rewizyi. Równocześnie uprasza się, o ileby zaszedł wypadek nielegalnego postępowania, o podanie Komendzie dz. V nazwisk członków Straży nielegalną rewizyę przeprowadzających.

WYPŁATY DYET DLA CZŁONKÓW SEJMOWEJ KOMISYI WYBORCZYCH. Do magistratu zgłaszają się członkowie sejmowych komisyi wyborczych w sprawie wypłaty dyet przewidzianych w ordynacyi wyborczej do Sejmu. Sprawa ta do kompetencyi magistratu nie należy i gmina żadnych funduszów na cel powyższy nie otrzymała. Magistrat zwrócił się przeto z tą sprawą do ministerstwa spraw wewnętrznych, prosząc o zarządzenie wypłaty dyet jak najspieszniej. Wedle zasięgniętej informacyi ministerstwo przekaże przypadające tytułem dyet kwoty wprost członkom komisyi wyborczych.

TYTONIOWE OGONY. Dziś przed południem odbywała się na boisku „Sokoła" publiczna sprzedaż tytoniu skonfiskowanego w trafice Aleksandrowicza. Od gmachu „Sokoła" aż do Szkoły przemysłowej ciągnął się olbrzymi ogon, złożony z czekających odbiorców, których wpuszczano na boisko dwoma wejściami. — Również w Rynku głównym ustawił się przed główną trafiką długi ogon, ciągnący się aż do ul. Sławkowskiej.

NADANIE POSAD. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu nadała Rada miasta prezentę na stałą posadę katechety w szkole m. Scholastyki ks. Rudolfowi Kraupie, na stałą zaś posadę katechety w szkole wydziałowej żeńskiej XVII ks. Edwardowi Kuszlikowi. Nauczycielkę szkoły przemysłowej żeńskiej Maryę Mayerberg przeniesiono w stały stan spoczynku. Załatwiono następnie kilka spraw emerytalnych i zaopatrzeń wdowich. Starszemu lekarzowi weterynaryjnemu p. Markowi Kaczkowskiemu przyznano tytuł inspektora weterynaryjnego.

TANIE UBRANIA nadeszły do Warszawy. Rozdawnictwo tej części, która pochodzi z darów amerykańskich Polaków oraz sprzedaż reszty nastąpi w tych dniach. Należałoby się upomnieć, aby i Galicya z tych darów przydział swój otrzymała.

BRAK BIELIZNY. Jedną z najdotkliwszych plag trapiących ludność Krakowa jest kompletny brak bielizny. Nie ma jej zupełnie w handlu. Zasobni nawet ludzie donaszają resztki zapasów z lepszych czasów, mniej zasobni chodzą w strzępach, imitujących bieliznę. Na porządku dziennym są wypadki, że do lekarzy przychodzą pacyenci płci obojga często bez bielizny pod wierzchniem ubraniem. Urząd odzieżowy ma obowiązek wytężyć wszystkie siły, aby do kraju naszego skierować przedewszystkiem dowóz bielizny z krajów koalicyi i z Ameryki, gdyż katastrofalny brak tego artykułu przyczynia się do szerzenia się chorób nagminnych.

TRUDNOŚCI WĘGLOWE. Inspektorat węglowy w Krakowie zawiadamia, że przydzielony kontyngent węgla na miesiąc maj dla miasta Krakowa nie będzie mógł być wykonany w całości a to z powodu zaszłych w ostatnim czasie ogromnych trudności transportowych, jak również z powodu braku węgla, zwłaszcza z Zagłębia Dąbrowskiego. Z tych powodów jest wykluczone przez najbliższe dwa miesiące zaopatrywanie się w węgiel w większych ilościach, ludność zatem winna starać się jak najbardziej ograniczać w zużywaniu węgla.

TRANSOPRTY KAWY DO POLSKI JUŻ NADESZŁY. Pisma warszawskie donoszą, że przed kilku dniami nadeszły do Warszawy z zakupów ministerstwa aprowizacyi 20 wagonów kawy. Ilość ta, zdaniem fachowców, zaspokoi potrzeby konsumentów na czas, aż podaż tego artykułu przybierze normalne przedwojenne potrzeby. Kawa ta ma być sprzedawana w cenie 8 mk. funt. Z chwilą otwarcia sprzedaży ustanie zupełnie brak kawy i handel paskarski tym artykułem.

Równocześnie donoszą, że z dnia na dzień poprawia się konjunktura w handlu herbatą. Dzięki zabiegom warszawskiego urzędu dla zwalczania lichwy herbacianej zdołano ująć w ręce nici handlu tym artykułem. W związku z tem dokonano kilku rewizyi, w których wyniku skonfiskowano 450 funtów herbaty. Herbata owa ma być rozsprzedana pomiędzy ludność.

Zaznaczyć należy, że w Anglii funt herbaty kosztuje 2 sz. 6 pen., co przy obecnym kursie marek wypada około 7 mk. za funt. Ponieważ wywóz tego artykułu z Anglii jest dozwolony, należy przypuszczać, że w ciągu najdalej 3 tygodni znajdą się na naszym rynku dostateczne ilości herbaty, o której zakup ministerstwo aprowizacyi już od pewnego czasu zabiega dla Królestwa i dla Galicyi.

DYWIDENDA ŻEGLUGI POLSKIEJ. Towarzystwo „Żegluga Polska" w Krakowie, Rynek gł. 19, II p. wypłaca od dnia 1 maja br. 6 proc. dywidendę za rok 1918 w myśl uchwały rocznego walnego zgromadzenia odbytego w dniu 26 kwietnia br. Po odbiór należy się zgłaszać z książeczką udziałową w godzinach biurowych między 9—1 i 4—7 popoł.

FESTYN. Posiedzenie Komitetu urządzającego festyn w parku krakowskim na dochód Koła krakowskiego Towarzystwa Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej (Pomoc Bratnia w Zakopanem) odbędzie się w piątek o godzinie 6 wieczór w sali Kopernika Uniw. Jag.

W KRAKOWSKIEM OGNISKU NAUCZYCIELSKIEM odbyło się dnia 10 maja br. ogólne zgromadzenie członków w celu wysłuchania sprawozdania ze Zjazdu nauczycielskiego, odbytego w dniach 14—17 kwietnia w Warszawie. Obradom przewodniczył w zastępstwie chorego prezesa ks. katecheta Kraupa, referowali pp. dr Henryk Rowid i Józef Szado. Po wyczerpującej dyskusyi zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości i powzięli jednomyślnie następującą uchwałę: „Odpieramy z najwyższem oburzeniem oszczerczą napaść delegatów krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa pedagogicznego, zawartą w artykule pod tytułem „Pokłosie z Sejmu naucz.", umieszczonym w „Piaście" Nr. 18, 4 maja 1919, a nie wdając się w polemikę z autorami, uważamy za obowiązek wobec społeczeństwa stwierdzić, że nigdy nie propagowaliśmy szkoły bezwyznaniowej, przeciwnie staliśmy i stoimy na gruncie wychowania narodowego, opartego na zasadach religijno-moralnych".

NA WYŻSZYCH KURSACH DLA KOBIET rozpoczyna się kurs pejzaży, który będzie trwał od 15 bm. do końca czerwca. Korektę obejmuje artysta-malarz p. Ludwik Jach. Godziny lekcyi od 3—5 po poł., informacye i wpisy w kancelaryi kursów, Karmelicka 32, II piętro.

O ZBRODNIĘ KRADZIEŻY. Przed trybunałem orzekającym okręgowego sądu karnego w Krakowie, któremu przewodniczył r. dr Bossowski, stawał wczoraj jako oskarżony o zbrodnię pospolitej kradzieży Józef Ditry, 29 lat liczący funkcyonaryusz odziału automobilowego w Urzędzie odbudowy w Krakowie, poprzednio elektrotechnik z Warszawy. Oskarżony został w lutym br. przez dyrektora drukarni „Głosu Narodu" przychwycony na gorącym uczynku, gdy z budynku pod l. 4 przy ul. Franciszkańskiej, w którym mieści się skład papieru książeco-biskupiego, konsystorza, chciał wynieść kilkanaście kilogramów papieru pakunkowego. Oskarżony nie poczuwał się do winy, tłómacząc, że raz w niedzielę przyszedłszy do kuchni obywatelskiej, mieszczącej się w tymsamym budynku, na kolacyę, zauważył leżący w wielkiej ilości papier i nie zdając sobie z tego sprawy, że popełnia czyn karygodny, chciał wziąć sobie nieco tego papieru.

Przesłuchany jako świadek dyr. Ferek z drukarni „Głosu Narodu" zeznał, że papier był złożony w dużych pakach o mocnych obręczach, oplecionych nadto jeszcze drutem żelaznym. Oskarżony musiał zatem, aby dostać się do papieru, wykonać czynności, które człowiekowi inteligentnemu musiały uświadomić nieprawność jego kroku. Ponadto nie był to odosobniony wypadek kradzieży. Już od dłuższego czasu kradzieże takie popełniano systematycznie, a gdy świadek, aby wyłapać złodzieja, raz zasadził się, wpadł mu w ręce oskarżony, który niewątpliwie też jest sprawcą wszystkich kradzieży. Szkoda, konsystorzowi wyrządzona, wynosi kilkaset koron.

Trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni kradzieży i skazał go na 6 tygodni więzienia.

OCHRONKA W LUDWINOWIE. Krakowskie Koło Ligi kobiet założyło w lutym 1918 ochronkę w Ludwinowie, dzielnicy, najbardziej tego potrzebującej. Od godziny 8 rano do godziny 6 wieczór przebywa tam pod opieką fachowej ochraniarki 96 dzieci, liczących 3—5 lat. Dostają one całodzienne utrzymanie za opłatą 3 K miesięcznie. Lokalu i obiadów dostarcza magistrat, który w osobie wiceprezydenta Rollego jest całej akcyi bardzo przychylny i wielce się Ochronką interesuje. Ludność Ludwinowa widząc wielką użyteczność ochronki utworzyła miejscowy Komitet opieki społecznej, którego celem jest współdziałania z Ligą i wybudowanie własnego domu na pomieszczenie ochronki. Dnia 27 kwietnia odbyła się w ochronce uroczystość poświęcenia obrazów Królowej Korony Polskiej, uświetniona śpiewami i deklamacyami dzieci, muzyka legionistów i przemówieniami, poczem rodzice dzieci ugaszczali z serdeczną, staropolską gościnnością delegatki Ligi, składając im gorące podziękowanie za ich trudy, szczególnie niezmordowanej orędowniczce ochronki i jej prezesowej p. Stefanii Górskiej. Ludwinów powinien być przykładem dla dzielnic przyłączonych, jako pierwsza placówka dobrze zrozumianej opieki społecznej i najważniejszego jej działu: wychowania dobrych obywateli Polaków.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do artykułu pod napisem „Bochnia (Ucieczki aresztantów. Samobójstwo)", zamieszczonego w numerze 183 „Nowej Reformy" z dnia 21 kwietnia 1919, wskutek życzenia Sądu powiatowego w Bochni upraszam o zamieszczenie po myśli par. 19 ustawy prasowej następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby klucznik sądu powiatowego w Bochni, zmarły w ostatnich dniach, Grzegorz Hyda, był w stosunkach ze złodziejami i wypuszczał ich z aresztów sądowych na nocne wyprawy, dzieląc się z nimi łupem, natomiast prawdą jest, stwierdzoną przeprowadzonymi dochodzeniami, że jako człowiek uczciwy i ambitny nie mógł dłużej już znosić tych posądzeń, ze zgryzoty i rozdrażnienia zaczął w ostatnich dniach pić i w tym stanie alkoholicznego podniecenia samobójstwo popełnił. — Prokurator przy Sądzie okręgowym: (Podpis nieczytelny).

Z kraju.

WARSZAWSKA KOMPANIA SZTURMOWA WE LWOWIE. Kompania warszawska odsieczy Lwowa, która odznaczyła się przy zdobyciu Nowosiółek pod komendą por. Edwarda Świstelnickiego, wraz z por. Kruszeckim i podchor. Porthem, przybyła przedwczoraj do Lwowa. O godzinie 9 rano przybyła na dworzec muzyka 2 pułku strzelców lwowskich celem powitania dzielnych bohaterów. Kompania udała się następnie przez miasto do koszar przy ul. Kurkowej.

DZIECI LWOWSKIE NA WIEŚ. W poniedziałek odbyło się we Lwowie posiedzenie polskiego Komitetu „Dzieci na wieś", na którem inspektorowie Paczosa i Horwath zdali sprawę ze swej podróży do Warszawy i poczynionych starań u rządu celem uzyskania funduszów na rzecz kolonii wakacyjnych. Delegaci odnieśli jak najlepsze wrażenie z bytności w stolicy, gdyż wszędzie spotkali się z życzliwem poparciem sprawy, zarówno w ministerstwach, jak i we wszystkich klubach sejmowych, oraz w prasie. Zwłaszcza wielkie usługi oddali sprawie lwowskiej młodzieży: prezes Rady głównej opiekuńczej Staniszewski, szef sekcyi ministerstwa pracy i opieki społecznej Gożdziałkowski, oraz poseł Seyda, który podjął się przedstawić w Sejmie wniosek nagły o udzielenie 2 i pół miliona subwencyi na ten cel, — oraz imieniem Wielkopolski oświadczył gotowość przyjścia z wydatną pomocą pieniężną. Marszałek Sejmu Trąmpczyński przyjął protektorat nad polskim Komitetem „Dzieci na wieś". Red. Fryling pozostał w Warszawie i przyrzekł nadal sprawę popierać.

JAROSŁAW. (Przyjazd misyi koalicyjnej. Bandytyzm). Dnia 10 bm. popołudniu przyjechała do naszego miasta misya koalicyjna, w skład której wchodził pułkownik włoski Tonini, major angielski Paris i przydzielony podpor. wojsk polskich Horodyski. Misya na miejscu informowała się u odnośnych czynników o ogólnych stosunkach naszego powiatu. Nazajutrz rano wyjechali goście w kierunku północnym na Sokal i Bełzec. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy w przebraniu wojskowem wpadli do mieszkania tutej. piekarza Kronfelda i pod groźbą śmierci zażądali wydania pieniędzy. Za bandytami wszczęto energiczne poszukiwania.

ZAMACH SŁUŻBY FOLWARCZNEJ. Z Pułtuska donoszą: Na szeregowca policyi komunalnej, prowadzącego pewne aresztanta z Nasielska, na terytoryum majątku Jackowo, napadła pracująca w polu służba folwarczna. Wśród okrzyków: „Obić go! Zabić tego psa burżuazyjnego"! — zerwano policyantowi z rękawa oznakę z orzełkiem i podeptano ją. Jeden z parobków rozstrzaskał karabin policyanta o kamień. Policyanta pobito. Aresztant zbiegł podczas tego zajścia. Wysłana z Pułtuska pomoc policyi komunalnej i żandarmerya wojskowa otoczyły wieś i aresztowały 4 mężczyzn, poznanych przez pobitego policyanta. Mężczyzn tych, po przeprowadzeniu dochodzenia, osadzono w więzieniu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, 15 bm.: „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.

W piątek, 16 bm.: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

W sobotę, 17 bm.: Nowość: „Rzeczywistość", komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We czwartek, 15 bm.: „Klub kawalerów".

W piątek, 16 bm.: „Dzwony z Corneville".

W sobotę, 17 bm.: „Lalka".

W niedzielę, 18 bm. popołudniu: „Pieśń nad pieśniami"; wieczorem „Mazepa".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Z Drapellów

Marya Leduchowska

wdowa po oficyaliście prywatnym

przeżywszy lat 71, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w dnia 15 maja 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek dnia 20 b. m. o godzinie 8 w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osóbnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. C